

MAŁGORZATA BOROWSKA
Uniwersytet Warszawski
Wydział „Artes Liberales”

Generała Makrijanisa relacja z powstania greckiego roku 1821*

Archiwum Powstańców (Αρχείο Αγωνιστών) ateńskiej Biblioteki Narodowej przechowuje zadziwiająco dużo relacji uczestników wielkiego powstania Greków przeciwko Turkom osmańskim z lat 1821–1828. Większość tych świadectw powstała z przyczyn praktycznych. Aby uzyskać od nowopowstałego państwa uznanie ich rzeczywistych zasług i zapewnić sobie środki do życia (emeryturę lub rentę), weterani musieli udowodnić swój udział w walkach i dołączyć do podania opis własnych działań. Zazwyczaj zresztą nie potrafili zrobić tego samodzielnie i musieli się zdać na umiejętności często ledwie piśmiennych „pisarzy” (γραμματικός), których mieli u boku niemal wszyscy kapetanowie. Niektórzy z owych pisarzy, jak sekretarz Karaiskakisa¹, Jorgos Gazis², poświęcili się potem upamiętnianiu powstania i jego uczestników³.

* Nazwiska i toponimy nowogreckie spolszczam według zasad uproszczonej transkrypcji fonetycznej, przyjętych w serii Arcydzieła Literatury Nowogreckiej. Stosuję konsekwentnie zapis monotoniczny. Wszystkie cytaty z tekstu Makrijanisa podaję za: J. Makrijanis, *Topornym piórem. Pamiętniki z powstania greckiego i pierwszych lat wolności*, przełożyła, wstępem, przypisami i indeksami opatrzyła M. Borowska, Arcydzieła Literatury Nowogreckiej t. VIII, Warszawa 2010.

¹ Jeorjos Karaiskakis (Γεώργιος Καραϊσκάκης, 1780–1827) — opiewany w pieśni gminnej bohater powstania, ponoć nieprawy syn siostry Gogosa Bakoli, mniszki. Po pierwszych sukcesach został oskarżony o konszachty z Turkami i skazany na śmierć, w wyniku czego przez jakiś czas walczył po stronie tureckiej, po czym znowu jął nękać Turków na Morei. Zginął pod Faleronem, w miejscu, gdzie stoi teraz jego konny pomnik.

² Jorgos Gazis (Γιώργος Γαζής, 1795–1854) — uczestnik powstania; autor biografii Karaiskakisa i Marka Botsarisa oraz obszernego leksykonu *Λεξικόν της Επαναστάσεως* („Słownik powstania”), wydane w Janinach w 1971 r.

³ Marek Botsaris (Μάρκος Μπότσαρης, 1790–1823) — legendarny bohater powstania, członek znanej rodziny suliockiej, już to służącej, już to toczącej boje z Alipaszą. Obrońca Mesolongi podczas I oblężenia, zginął przypadkowo pod Karpenisi. Sławny w całej ówczesnej Europie, więcej vide M. Woźna–Kazantzidis, *Markos Botsaris w greckich i polskich utworach romantycznych (na tle literatury europejskiej)* oraz M. Kowalska, *Postać Markosa Botsarisa w Podróży do ziemi*

Wspomnienia pozostawili prawie wszyscy znani oplarchigowie (οπλρχηγός — ‘dowódca zbrojny’) oraz cywile–politycy, wystarczy wymienić przykładowo arcybiskupa Patr Jermanosa⁴, Michosa⁵, Eniana⁶, Kondakisa⁷, Koliopulosa Plaputasa⁸, Delijanisa⁹, Perewosa¹⁰, Spiliadisa¹¹ czy Ewmorforulosa¹². Do najobszerniejszych należą wydane w kilku obszernych tomach wspomnienia (zwłaszcza z lat 1821–1833) Nikolaosa Kasomulisa¹³. Opisywał on m. in. II oblężenie Mesolongi (1825–1826) i heroiczne „Wyjście” obrońców (stracił tam brata) oraz działania Karaiskakisa w Pireusie i walki pod Akropolem, w których brał udział także Makrijanis. Również Michos i Spiromilios¹⁴ relacjonowali wypadki II oblężenia Mesolongi. Nikitas Stamatelopoulos¹⁵ zwany Nikitarasem Turkożercą po-

Świętej z Neopolu J. Słowackiego, [w:] *Filhellenizm w Polsce. Wybrane tematy*, red. M. B o r o w s k a, M. K a l i n o w s k a, K. T o m a s z u k, Warszawa 2012.

⁴ Jermanos (Γερμανός, 1771–1826) — biskup Patr, filik i uczestnik powstania; 23 lub 25 marca (obecnie święto narodowe) miał jakoby uroczyste pobłogosławić sztandar powstańców.

⁵ Artemios Michos (Αρτέμιος Μίχος, 1803–1873) — powstaniec epirocki, obrońca Mesolongi podczas II oblężenia i uczestnik walk pod Akropolem.

⁶ Dimitrios Enian (Δημήτριος Αινιάν, 1800–1881) — jeden z niewielu wykształconych (w Konstantynopolu) powstańców, sekretarz i biograf Karaiskakisa, polityk.

⁷ Anagnostis Kondakis (Αναγνώστης Κοντάκης, ? — 1855) — powstaniec peloponeski, deputowany do III, IV i V Zgromadzenia Narodowego, autor nieopublikowanych wspomnień.

⁸ Dimitrios Koliopulos Plaputas (Δημήτριος Κολιόπουλος Πλαπούτας, 1786–1864) — krewny Kolokotronisa, zasłużony powstaniec i polityk, który wraz z Andreasem Miaulisem i Kitsosem Botsarisem towarzyszył królowi Ottonowi I w uroczystym przyjeździe do Grecji w 1832 r. Wraz z Kolokotronisem oskarżony o spisek i skazany na śmierć, ułaskawiony przez króla.

⁹ Kanelos Delijanis (Κανέλλος Δεληγιάννης, 1780–1862) — potomek wpływowej rodziny koczowniczej Morei, odznaczył się w obronie Mesolongi i pod Petą. Zwolennik stronnictwa profrancuskiego.

¹⁰ Christoforos Perewos (Χριστόφορος Περραιβός, 1774–1863) — towarzysz i biograf straconego przez Turków w 1798 r. „prekursora” powstania, poety i wizjonera Rigasa Fereosa, brał udział w powstaniu w szeregach Maniotów, był posłem na III i IV Zgromadzenie.

¹¹ Nikolaos Spiliadis (Νικόλαος Σπηλιάδης, 1785–1867) — uczestnik powstania, polityk, m.in. członek Panelinion i premier za Kapodistriasa, historyk.

¹² Dionisjos Ewmorforulos (Διονύσιος Ευμορφόπουλος, 1780–1861) — kapitan z Itaki (Heptanez), brał m.in. udział w zdobyciu Tripolitsy i w oblężeniu Akropolu.

¹³ Nikolaos Kasomulis (Νικόλαος Κασομούλης, 1797–1872) — filik, uczestnik obrony Mesolongi podczas II oblężenia. Makrijanis wymienia go pośród „nieśmiertelnych Greków”, którzy walczyli pod Akropolem [I 10, 31].

¹⁴ Spiromilios, właśc. Spirydon Milios (Σπυρομήλιος, Σπυρίδων Μήλιος 1800–1880) — syn epirockiego klefity Miliosa, jeden z niewielu powstańców greckich kształconych w sztuce wojennej; doradca wojskowy Alipaszy, uczestniczył w ostatniej obronie Mesolongi. Po powstaniu był dyrektorem szkoły wojskowej i ministrem wojny w różnych rządach.

¹⁵ Nikitas Stamatelopoulos (Νικήτας [Νικηταράς] Σταματελόπουλος, ?–1849) — słynny kleft, zwany Turkożercą, kuzyn Kolokotronisa. Po powstaniu niefortunnie zaangażował się w sprawę oddania korony Grecji „królowi z Rosji”. Wtrącony do więzienia, stracił tam wzrok i zmarł w zapomnieniu i nędzy.

dyktował swoją relację Jeorgosowi Tertsetisowi¹⁶. Nieoceniony Tertsetis zdołał też namówić najsłynniejszego z bojowników powstania, legendarnego przywódcę kleftów¹⁷ peloponeskich, „Starca z Morei”, Teodora Kolokotronisa¹⁸, aby opowiedział mu dzieje swojego życia, po czym spisał „słowo w słowo” (zapewne jednak tu i ówdzie nieco łagodząc sposób wyrażania się krewkiego klefta). Jego ważne świadectwo, *Διήγησις συμβάντων της ελληνικής φυλής από τα 1770 έως τα 1836* („Relacja z wypadków plemienia greckiego od roku 1770 do 1836”) to nie tylko pierwszorzędne źródło historyczne, lecz także — obok „Pamiętników” Makrijanisa — najcenniejszy pomnik piśmiennictwa nowogreckiego i żywego ludowego języka epoki. Pośród tych obfitych świadectw dzieło Makrijanisa zajmuje miejsce wyjątkowe i podobnie jak ich autor obrosło legendą, wykraczającą poza granice ojczyzny autora i wpływającą do dziś na wszelkie próby ich krytycznej lektury.

Everything is there: the fanaticism, the occasional chivalry, the tiny scale of action grown to epic terms in the telling, the desperate odds, the bewilderment and confusion and devotion of simple men, the wild landscape made for guerilla ambushes, the microcosm of a great war

— pisze o narracji Makrijanisa C.M. Woodhouse¹⁹.

Gdy rozpoczęły się na Peloponezie walki z Turkami, pochodzący z Rumelii²⁰ Jan „Długi Jaś”, bo to właśnie znaczy powstałe z przezwiska nazwisko późniejszego generała, mieszkał w Arcie i dorabiał się na drobnym handlu. Wspomina, że wiodło mu się na tyle dobrze, że jako dwudziestoparolatek mógł sobie pozwolić na kupno domu i dysponował sporą kwotą w gotówce. Nieco wcześniej przystąpił

¹⁶ Jeorgos Tertsetis (Γεώργιος Τερτσέτης, 1800–1874) — poeta i pisarz z Heptanezu, z zawodu adwokat; uczestnik powstania (sekretarz R. Churcha). W nowo powstałym państwie greckim był profesorem historii w Szkole Wojskowej w Nafplionie. Mianowany sędzią za regencji Bawarczyków, sądził bohaterów powstania — Kolokotronisa i Plaputasa — oskarżonych o spisek; wraz z przewodniczącym składu sędziowskiego odmówił podpisania wyroku, za co wytoczono mu proces (w 1835 r. wydał słynną „Apologię”, w której wyjaśniał swoje postępowanie).

¹⁷ Kleft (κλέφτης — dosł. złodziej) — zbójnik górski (w Epirze, na Morei i w Tesalii), żyjący na swobodzie i utrzymujący się z rozboju; ich kapetanowie należeli zazwyczaj do miejscowej elity i stanowisko ich było dziedziczne. Stworzyli własny kodeks honorowy, a ich wyczyny, zwłaszcza boje z Alipaszą, opiewano w pieśniach ludowych.

¹⁸ Teodor Kolokotronis (Θεόδωρος Κολοκοτρώνης, 1770–1843) — najsłynniejszy dowódca powstańczy; potomek rodziny kleftów toczących boje z Alipaszą; dzięki talentom przywódczym i wojskowym już jako młody człowiek zwany „starcem”. W początkach powstania zdobył stolicę Morei Tripolisę i rozbił wojska tureckie. Uwięziony podczas wojny domowej, jednak wobec groźby inwazji wojsk egipskich Ibrahima paszy został zwolniony i mianowany głównodowodzącym. W 1834 r. skazany przez regencję bawarską na śmierć pod zarzutem spisku przeciw królowi, został jednak ulaskawiony i zwolniony. W tradycji ludowej stał się bohaterem narodowym na równi z Aleksandrem Wielkim.

¹⁹ C.M. Woodhouse, *The Greek War of Independence. Its Historical Setting*, London [i in.] 1952, s. 68.

²⁰ Rumelia — kraina historyczna, inaczej lądowa Grecja Środkowa (Sterea).

do Φιλική Εταιρεία, czyli Towarzystwa Przyjaciół, pod którą to niewinną nazwą kryła się tajna organizacja, założona przez zamożnych kupców greckich w Odessie w 1814 r., mająca na celu przygotowanie Greków do powstania przeciw Osmanom.

Jako *filik* Makrijanis został wysłany na Peloponez, wówczas zwany Moreą, w celu rozeznania się w sytuacji i mało brakowało, a zakończyłby swój udział w powstaniu, jeszcze zanim rozgorzało ono na dobre, został bowiem pochwycony przez Turków Alipaszy²¹ i uwięziony w twierdzy w Arcie. Tylko zaprzyjaźnionemu albańsko-tureckiemu bejowi zawdzięczał szansę ucieczki. Na czele osiemnastu ochotników z okolicznych wsi młody Rumeliota — z parą ozdobnych pistoletów, z którymi się nie rozstawał, i z szablą — przystał do partii miejscowego kapetana, Sulioty Gogosa Bakoli²². Pod jego rozkazami uczestniczył zapewne w tragicznej bitwie pod Petą w lipcu 1822 r., w której klęskę poniósł wybitny niemal do nogi oddział ochotników filhellenów (byli wśród nich także Polacy), a sam Makrijanis odniósł pierwszą z wielu ciężkich ran. Według niektórych relacji uczestników tej bitwy winnym klęski był sam Bakola, który nie przyszedł z odsieczą walczącym cudzoziemcom. Całą tę sprawę Makrijanis w swoich wspomnieniach przemilczał, prawdopodobnie nie chcąc umniejszać zasług dowódcy, którego szanował i cenił, ale może i dlatego, że takie zachowanie nie było właściwie, przynajmniej w początkach powstania, uważane za zdradę. Jednak chwilowe przymierza (*kapaki*) z Turkami zawierali (bądź grozili, że to zrobią) niemal wszyscy dowódcy.

These interrelations of friend and foe, native and foreigner, infidel and true believer, seem complex in retrospect, but were not so to the Greeks of that time. Provided that the final goal of the cause was not sullied or lost to sight, any tactical approach to it was acceptable to desperate men

— komentuje Woodhouse²³.

Od Bakoli Makrijanis przeszedł do sławnego już armatola²⁴ Odyseusza (Dy-seasza) Andrutsosa²⁵, który wówczas, opromieniony chwałą zwycięzcy spod hanu

²¹ Alipasza (Ali pasza z Tepelenu, 1741–1822) — Albańczyk w służbie sułtana; mianowany paszą Epiru, zbuntował się przeciw sułtanowi i usiłował stworzyć własne albańsko-greckie państwo wzorowane na krajach europejskich ze stolicą w Janinach. Przez wiele lat to prowadził boje ze zhellenizowanym albańskim plemieniem Suliotów, osiadłym w górach Epiru, to przyjmował ich do służby i obiecywał wolność. Oblężony przez wojska sułtańskie został zamordowany na początku 1822 r. Odwiedzający jego dwór podróżnicy europejscy przyczynili się do powstania jego legendy jako oświeconego despoty Orientu.

²² Gogos [Jorgos] Bakola (Γώγος Μπακόλας, 1770–1826) — armatol epirocki, ponoć wuj Karaiskakisa.

²³ C.M. Woodhouse, op. cit. s. 69.

²⁴ Armatol (αρματολός — dosł. zbrojny) — chrześcijanin (zwykle Grek) mający prawo noszenia broni, pierwotnie powoływany przez Turków do zwalczania kleftów; dowódcy armatolów należeli do miejscowej elity a teren (armatolik), z którego zaciągali do swojego oddziału, stawał się dziedziczny.

²⁵ Odyseusz Andrutsos (Οδυσσεύς Ανδρούτσος, 1790–1825) — syn znanego armatola w służbie Alipaszy, nazywany „Orłem Rumelii”. Konflikt z władzami politycznymi powstania spowodował, że

Grawii, gdzie z garstką palikarów odparł wojska sułtańskie Omera Wrijonisa, wyrósł na najwybitniejszego dowódcę Rumelii. W końcu 1822 r. Makrijanis znalazł się w Atenach, gdzie komendantem Kastro, twierdzy ateńskiej, czyli Akropolu, został jego pobratymiec i kum, dawny protopalikar (zastępca) Andrutsosa, Janis Guras²⁶, a jego samego mianowano politararchą (πολιτάρχης — zarządca miasta), czyli dowódcą odpowiedzialnym za wewnętrzny porządek. Wkrótce jednak rozczarowany niesnaskami, wybuchającymi ustawicznie wśród dowódców, opuścił Andrutsosa i zaczął wraz z Manolisem Tombazisem²⁷ przygotowywać wyprawę na Kretę. Oskarżono go jednak, zapewne nie bezzasadnie, że podbiera ludzi Andrutsosowi i z wyprawy ostatecznie nic nie wyszło. Później wraz z Nikitarasem Turkożercą ruszył do twierdzy Koryntu z daremną misją przekonania tureckiej załogi, która weszła tam po ucieczce greckiego komendanta, do jej wydania.

Mianowaliście nowego komendanta twierdzy w Korcie [Koryncie], wołano go Achileas²⁸, wielce uczony był zeń mąż. Ledwieście usłyszeli imię Achileas, już uwierzyliście, że to on — ów przesławny Achilles! Imię miało walczyć z Turkami! Ba, kiedy to nie imię walczy, walczy męstwo, miłość Ojczyzny, cnota. A ten wasz Achilles, komendant twierdzy koryncejskiej, to ci dopiero był lewendi, to ci zuch! Wołano go Achilles, twierdzę miał zaopatrzoną we wszystko, co niezbędne na wojnie, a i wojsk miał krocie. Ledwie dojrzał z daleka Turków Dramalego — wcześniej już pokonanego w Rumelii i na Przełęczach — ledwie go zatem zobaczył ten nasz „Achilles”, zostawił twierdzę i umknął bez jednego wystrzału! [I 4, 23]

Nic nie wskórawszy, Makrijanis ostatecznie pojechał na Moreę do Argos i stanął się w siedzibie Komitetu Ustawodawczego, który był uznawany przez część powstańców za Rząd Tymczasowy.

Wówczas to [...] przekonałem się, co znaczy frakcja. [I 6, 1]

Trafił na rozłam między niedawno ukonstytuowanymi władzami administracyjnymi: Komitetem Wykonawczym (Εκτελεστικό — Egzekutywa) i Ustawodawczym (Βουλευτικό — Legislatywa), i chcąc nie chcąc musiał się opowiedzieć po jakiejś stronie. Najpierw więc pomógł członkom Komitetu Ustawodawczego w wywiezieniu i ukryciu archiwów, czym naraził się potężnej frakcji Kolokotroniejczyków. Tymczasem urzędujący od jesieni 1823 r. Komitet Ustawodawczy z Aleksandrosiem

został uwięziony (oskarżony o kontakty z Turkami) i w niejasnych okolicznościach zamordowany w twierdzy ateńskiej w 1825 r.

²⁶ Janis Guras (Ιωάννης Γούρας, 1791–1826), krajan i kum Makrijanisa, odznaczył się w bitwie pod Wasilikami, zginął podczas oblężenia Akropolu.

²⁷ Manolis Tombazis (Μανώλης Τομπάζης, 1784–1831) — pochodzący z Idry kapitan, wsławiony potyczkami morskimi z Turkami. Wspomniana poniżej wyprawa na Kretę skończyła się niepowodzeniem.

²⁸ Achileas Teodoridis (Αχιλλέας Θεοδωρίδης) — przed powstaniem nauczyciel na Idrze. Wkrótce po poddaniu Akrokoryntu (1822) popełnił samobójstwo.

Mawrokordatosem²⁹ na czele rozwiązał był stary Komitet Wykonawczy i mianował nowy, na którego czele stanął wyspiarz Jeorjos Kunduriotis³⁰ i który urzędował w Kranidi w Argolidzie, podczas gdy stary funkcjonował w Tripolitsie. Wojna domowa stała się faktem. Makrijanis początkowo pozostał przy Jeneosie Kolokotronisie³¹, nie chciał jednak występować przeciwko „rządowi”, czyli członkom nowego Komitetu Wykonawczego i ostatecznie przeszedł do nich do Kranidi, jakkolwiek oceniał krytycznie zarówno przedstawicieli stronnictwa wojskowych, jak i polityków, pogardliwie zwanych „kałamaniarzami” (od kałamarzy przytroczonych do pasa). Nie unikał jednak bratobójczej walki i ścierał się z Kolokotroniejczykami, a nawet i „bratem” Nikitarasem Turkożercą. Kulminacyjnym wydarzeniem tej fazy wojny domowej było nieoczekiwane poddanie przez Panosa³², syna Kolokotronisa, twierdzy Palamidi w Nafplionie oddziałom uznającym rząd, który też wkrótce tam zjechał. Coraz bardziej rozczarowany postępowaniem dowódców Makrijanis ruszył wspomóc Idrę, zagrożoną atakiem tureckim, gdzie omal nie zginął podczas krwawej sprzeczki przybyszów z wyspiarzami, a potem podczas awantury wywołanej przez panoszących się na wyspie burlotierów³³.

W końcu 1824 r. otrzymał od rządu rozkaz ruszenia wraz z Papaflesjasem³⁴ na miasto Arkadię (dzisiejsza Kiparisia), żeby zdusić rebelię Peloponezyjczyków. Rebelia rozlała się na całą Moreę i do jej stłumienia rząd wysłał oddziały Rumeliotów — tradycyjnie niechętnych Moraitom — (Karaiskakisa, Gurasa),

²⁹ Aleksandros Mawrokordatos (Αλέξανδρος Μαυροκορδάτος, 1791–1865) — przywódca polityczny powstania; wywodził się z rodziny tzw. fanariotów (od greckiej dzielnicy Konstantynopola — Fanaru). W 1822 r. przewodniczący Komitetu Wykonawczego (Egzekutywy). Uczestniczył w obronie Mesolongi podczas I oblężenia oraz w bitwie pod Petą. Twórca stronnictwa proangielskiego i współautor Aktu Submisji (1825), poddającego przyszłe państwo greckie pod protektorat brytyjski. Za rządów Ottona I m.in. dwukrotny premier Grecji.

³⁰ Jeorjos Kunduriotis (Γεώργιος Κουντουριώτης, 1782–1858) — potomek albańskiego pochodzenia rodziny armatolów z Idry, polityk z czasów powstania i pierwszych lat rządów Ottona I; m.in. przewodniczący Komitetu Wykonawczego w 1823 r., przewodniczący Senatowi (1843), premier (1848).

³¹ Jeneos [właśc. Joanis] Kolokotronis (Γενναίος [Ιωάννης] Κολοκοτρώνης, 1805–1868) — drugi syn Teodora, odznaczył się w powstaniu pod rozkazami ojca, a potem jako samodzielny dowódca (γενναίος — waleczny). Był adiutantem Ottona I, w związku z czym zwalczał wszelką opozycję, szczególnie stronnictwo syntagmatyków, do którego należał Makrijanis. W 1862 r. był ostatnim premierem Ottona przed jego detronizacją.

³² Panos Kolokotronis (Πάνος Κολοκοτρώνης, 1798–1824) — pierworodny syn Teodora; zaczął pod rozkazami ojca, potem jako samodzielny dowódca. Zginął z rąk Greków w bratobójczym starciu. Jego żoną była córka sławnej bohaterki powstania Bubuliny Laskariny.

³³ Burlotier — marynarz służący na branderze — statku, który wypełniano materiałem łatwopalnym i podpalano, kierując na okręty przeciwnika. Tym sposobem Kanaris spalił kapitanę turecką (zginął admirał floty sułtańskiej) i zyskał sławę w całej Europie.

³⁴ Papaflesjas, właśc. Grigorios Dikieos (Παπαφλέσσας, Γρηγόριος Δίκαιος, 1788–1825) — mnich z Peloponezu, archimandryta i filik; zginął na czele swojego oddziału pod Maniki w 1825 r.

w tym Makrijanisa, który ponownie stanął przeciwko Kolokotroniejczykom i Turkożercy oraz przedstawicielom wpływowych rodzin kodżabaszów³⁵ moraickich — Londosom³⁶ i Notarasom³⁷. Obie strony plądrowały i niszczyły całą okolicę. W bratobójczym starciu zginął ukochany syn Kolokotronisa, Panos. Ostatecznie siły rządowe opanowały rebelię i uwięziły jej przywódców, peloponeskich notabli (Kolokotronisowie, Sisinisowie, Delijanisowie, Notarasowie), zsyłając ich na Idrę. Wypuszczono ich na wieść o wylądowaniu w Morei sił Ibrahima paszy i Kolokotronis ponownie stanął na czele powstańców.

Tymczasem Makrijanis awansował, otrzymując rangę chiliarchy a potem nawet generała (στρατηγός). Po wylądowaniu na Peloponezie korpusu egipskich wojsk regularnych Ibrahima paszy, wysłany na południe Morei, brał udział w obronie Niokastro (Nawarino), gdzie zginęło wielu wybitnych dowódców greckich, a potem powstrzymywał (pod rozkazami Dimitriosia Ipsilandisa³⁸ i Kostandybeja Mawromichalisa³⁹) ofensywę turecką przeciwko Argos, gdzie odniósł poważną ranę i omal nie utracił prawej ręki (uratował mu ją znakomity turecki chirurg praktykujący w Atenach Hasan Kurtali). W połowie roku 1825 (już po śmierci więzionego w twierdzy ateńskiej Odyseusza Andrutsosa, zamordowanego zapewne nie bez udziału Gurasu) był w Atenach i w czerwcu ożenił się z córką prominentnego obywatela Aten Chadżijeorgandasa Skuzesa — Ekateriną (miał z nią dziesięcioro dzieci). Jeśli wierzyć jego wspomnieniom, złożył wówczas „dla przykładu” szarżę generała i wstąpił jako szeregowy żołnierz do regularnej armii, którą próbował wówczas tworzyć i szkolić oficer i filhellen francuski Fabvier⁴⁰. Makrijanis mąszerował z drewnianą atrapą karabinu, rana prawej ręki uniemożliwiała mu bowiem dźwiganie prawdziwej broni. W lipcu 1826 r. wojska tureckie Kiutahi paszy obległy Akropol. Sytuacja obrońców stała się krytyczna. W pewnym momencie Makrijanis radził komendantowi twierdzy Janisowi Gurasowi (który wkrótce potem zginął):

³⁵ Kodżabasz — starszy wsi, dostojnik, zamożny właściciel ziemski (mógł nim być chrześcijanin) cieszący się przywilejami nadanymi przez władze osmańskie.

³⁶ Londosowie — znana rodzina kodżabaszów Morei. Pochodził z niej m.in. Andreas Londos (1786–1846), uczestnik obrony Mesolongi podczas I oblężenia i polityk.

³⁷ Notarasowie — wpływowa rodzina kodżabaszów koryncekich.

³⁸ Dimitrios Ipsilandis (Δημήτριος Υψηλάντης, 1793–1832) — oficer rosyjski, młodszy brat Aleksandra, przywódcy Filiki Eteria i niefortunnego dowódcy wyprawy przeciw Turkom mającej na celu wywołanie powstania w księstwach naddunajskich. Odznaczył się w wielu bitwach i dowodził ostatnim oddziałem Greków, który stał się zbrojnie z Turkami w Beocji w 1829 r.

³⁹ Kostandybej [Konstandinos] Mawromichalis (Κωνσταντίνος Μαυρομιχάλης, 1797–1831) — członek potężnego klanu maniockiego Mawromichalisów, brat ostatniego beja Mani, Petrobeja, jeden z dwóch zabójców Joanisa Kapodiatirasa.

⁴⁰ Charles Fabvier (1780–1855) — oficer armii napoleońskiej, organizował regularną armię w Persji, a potem w Grecji (1825). Przyznano mu honorowe obywatelstwo Grecji.

Kiedy Turcy uderzą, a my nie będziemy w stanie się obronić, podłożymy ogień i wyślemy Serpedze w powietrze wraz z Turkami, którzy tam będą. Sami zaś wycofamy się w walce aż do świątyni [Partenonu]. Tam przygotujemy główny podkop i wszyscy wylecimy w powietrze, i my, i Turcy, i świątynia. Bo czyż, jeśli Rząd nie przyśle nam świeżej załogi lub nie będą chcieli przyjść, mamy porzucić Kastro bez walki i uciec po półtoramiesięcznej obronie?! [I 9, 39]

Oto jak niewiele brakowało, żeby sami Grecy, samotnie walczący z przeważającymi siłami wroga, dokończyli dzieła Wenecjan, których wojska obległy i ostrzelały twierdzę w 1687 r., rujnując połowę Partenonu. Makrijanis mężnie bronił Kastro, w październiku odniósł niemal śmiertelną ranę w boju o Serpedze⁴¹.

Znowu zostałem ranny, tym razem w tył głowy bardzo ciężko; kawałek fezu wbił mi się w kości czaszki w bliskości mózgu. Padłem jak martwy. Moi odciągali mnie do środka; wówczas oprzytomniałem i rzekłem im: „Zostawcie mnie, niech mnie wykończą tutaj, nie chcę dożyć widoku Turków depczących mój szaniec!”. [...] Zabrali mnie i wnieśli do cytadeli. Lekarz Kurtali nie chciał mnie operować, bom zbyt ciężko był ranion i niemal cała krew ze mnie uszła. Ci, co byli tam na miejscu, dali mu wówczas pisemną gwarancję, że jest wolny od wszelkich podejrzeń (bał się bowiem, że umrę, a wtedy powiedzą, że mnie zamordował). Zoperował mnie; bliski byłem śmierci z bólu głowy i urazów, gdy po mnie deptano, zwłaszcza po brzuchu. Coś tam we mnie popsuło to deptanie, bo do dzisiaj pluję krwią. Lekarz pozostawił mi w głowie kości, jak były; gdyby je był ruszył, uszkodziłby powierzchnię mózgu, a wtedy skonałbym niechybnie. [I 9, 48–49]

Z dumą opisał w dramatycznym tonie, jak mimo ciężkiej rany w grudniu przedarł się przez linie tureckie i dotarł na Eginę, gdzie przebywał rząd, aby domagać się natychmiastowej odsieczy. Ledwie podleczoney dołączył do Karaiskakis, który zamierzał wspomóc obrońców Akropolu od strony Pireusu, jednak wkrótce poróżnił się z nim w sprawie taktyki. Nieoczekiwanie Karaiskakis zginął w burdzie wywołanej przez pijanych ochotników z Krety, Grecy stracili wielu ludzi w Faleronie, a potem ponieśli całkowitą klęskę pod Analatos. Makrijanis cudem wyszedł z niej z życiem. Akropol poddał się Turkom.

Jednak w tym samym roku (1827) położenie Greków uległo nagłej zmianie. Doszło bowiem nieoczekiwanie do konfrontacji zbrojnej floty koalicji mocarstw europejskich z flotą turecko–egipską pod Navarino i całkowitej klęski tej ostatniej⁴².

W styczniu 1828 r. Makrijanis przybył na Eginę, która pełniła rolę pierwszej tymczasowej stolicy tworzącego się dopiero państwa. Jego pierwszy Naczelnik

⁴¹ Serpedze — podnóże twierdzy ateńskiej Kastro, obejmujące dzisiejszy Odeon Herodesa Attyka aż po ruiny teatru Dionizosa, w omawianym czasie mocno obwarowane.

⁴² Vide A. Bojarski, *Navarino 1827*, Warszawa 2007; ogólnie o powstaniu 1821 r.: idem, *Powstanie Greków w latach 1821–1829*, Warszawa 2011 (książka nie opiera się na źródłach w języku greckim).

(Κυβερνήτης) — Joanis Kapodistrias⁴³, został wybrany na siedmioletnią kadencję przez III Zgromadzenie Narodowe w Trizinie na Peloponezie. Wkrótce Kapodistrias przeniósł się do Nafplionu. Makrijanis mianowany został komendantem Sił Porządkowych na Moreę, co było stanowiskiem raczej drugorzędnym i niezbyt odpowiednim dla człowieka o takim znaczeniu, jakie sobie przypisywał w „Pamiętnikach”. Od lutego 1829 r. trzydziestoparoletni weteran rozpoczął żmudną naukę stawiania liter — dotąd bowiem był niepiśmienny — po czym zabrał się za spisywanie wspomnień, nad którymi pracował z przerwami do 1851 r.⁴⁴

Jak z tego krótkiego przeglądu wynika, Makrijanis był naocznym świadkiem i czynnym uczestnikiem większości ważnych wydarzeń okresu powstania. Czy jednak był świadkiem wiarygodnym?

Przedstawię prawdę nagą i bez pasji („Przedmowa”, 7)

O ile poeci, pisarze i krytycy literaccy, poczynając od przedstawicieli tzw. Pokolenia Roku Trzydziestego, z jednym z najwybitniejszych poetów nowożytnej Grecji noblistą Jorgosem Seferisem na czele, zgodnie uznają „Pamiętniki” za arcydzieło literatury nowogreckiej i pierwszorzędne źródło historyczne, historycy (zwłaszcza zachodni) są w ocenie ostrożniejsi. Na przykład podczas gdy znakomity znawca literatury nowogreckiej Roderick Beaton⁴⁵ ubolewa, że tekst Makrijanisa ceni się wyżej za jego język niż za wartość historyczną, historyk powstania Douglas Dakin⁴⁶ jest zdania, że dzieło to ma większą wartość jako dzieło literackie, niż jako źródło historyczne.

Kwestię oceny wiarygodności Makrijanisa komplikuje jeszcze historia transmisji tekstu „Pamiętników”. Skory do krytyki i wciąż bojowy Makrijanis pisywał do gazet ateńskich, narażając się zarówno administracji Kapodistriasa, jak i władzom bawarskim od pierwszych lat panowania Ottona I. W 1840 r. w obawie przed rewizją oddał rękopis na przechowanie przyjacielowi i odzyskał go po czterech latach, ale w bardzo kiepskim stanie — zawilgocony i przegniły. W międzycz-

⁴³ Joanis Kapodistrias (Ιωάννης Καποδιστριάς, 1776–1831) — potomek hrabiowskiej rodziny z Heptanezu, z zawodu lekarz; w służbie cara doszedł do rangi ministra spraw zagranicznych Rosji; w 1822 r. wyjechał z tego kraju; osiadł w Szwajcarii, działając odtąd jako wpływowy polityk na rzecz sprawy greckiej. Wybrany pierwszym prezydentem (właśc. Κυβερνήτης — „naczelnik”) Grecji na siedmioletnią kadencję, zapoczątkował budowę nowoczesnego państwa na wzór zachodni, co zantagonizowało zazdrosnych o tradycyjne przywileje notabli. Brak rozwiązania kwestii agrarnej nastawił do niego wrogo masy weteranów powstania, a ograniczanie swobód obywatelskich — powstającą inteligencję. W 1831 r. po uwięzieniu bohatera powstania, beja Mani Petrobeja Mawromichalisa, został zamordowany przez członków jego potężnego klanu.

⁴⁴ O dalszych losach Makrijanisa i jego drugim dziele, vide wstęp do: J. Makrijanis, op. cit.

⁴⁵ R. Beaton, *An Introduction to Modern Greek Literature*, Oxford 1994, przekład grecki: *Εισαγωγή στη Νεότερη Ελληνική Λογοτεχνία*, μετ. Ε. Ζοσργου, Μ. Σπανάκη, Αθήνα 1996.

⁴⁶ D. Dakin, *The Greek Struggle for Independence 1821–1833*, London 1973, przekład grecki: *Ο Αγώνας των Ελλήνων για την Ανεξαρτησία 1821–1833*, Αθήνα 1989.

sie działał w opozycji, założył — jeśli wierzyć jego relacji — w pojedynkę tajną organizację do walki „o prawa” na wzór Towarzystwa Przyjaciół! — i brał czynny udział w wypadkach, które w 1843 r. zmusiły króla do podpisania konstytucji. Pracował nad wspomnieniami do początków 1850 r., opatrywał je komentarzami (drukowanymi w wydaniach kursywą), przedmową i epilogiem, po czym, zagrożony aresztowaniem, znowu je ukrył, tym razem na dobre. Oskarżony o spisek przeciwko królowi, został osadzony w więziennym szpitalu — do końca życia dawały mu się we znaki następstwa ciężkich ran — zwłaszcza głowy — które zapewne przyczyniły się do zmian w jego charakterze, odsunięcia się od ludzi i okresowego nasilania się objawów obłądzenia. W 1853 r. skazano go na śmierć, po czym zamieniono wyrok na dwadzieścia, potem na dziesięć lat więzienia, żeby w grudniu 1854 r. zwolnić go w wyniku interwencji jego towarzysza z okresu walk o konstytucję Dimitriosia Kalerjisa. „Pamiętniki” przeleżały w garnku w piwnicy domu Makrijanisa niemal pół wieku.

Na ich ślad natrafił przypadkowo rumeliocki pisarz i historyk–amator Janis Wlchojanis, odnalazł je zaś syn Makrijanisa. Wlchojanis poświęcił niemal dwa lata na odczytanie rękopisu pisanego alfabetem częściowo wymyślonym przez samego autora, bez interpunkcji, ortografii i odstępów.

Publikacja „Pamiętników” w 1907 r. wywołała sensację i... wątpliwości. Ich literackie walory wywarły takie wrażenie, że zakwestionowano ich autentyczność tym bardziej, że dziwnym zbiegiem okoliczności rękopis znów zaginął, z wyjątkiem *facsimile* kilku stron, które Wlchojanis zdążył zamieścić w gazetach. Jedni podejrzewali, że to sam Wlchojanis — świetny prozaik, znakomity znawca dziejów powstania, a do tego krajan Makrijanisa — jest faktycznym autorem całości, inni bronili uczonego powołując się na jego znaną „rumeliocką” rzetelność, wykluczającą ich zdaniem wszelkie fałszerstwa. Sprawę przesądziło, jak się wydaje, odnalezienie przez Wlchojanisa (*sic!*) drugiego rękopisu Makrijanisa, który zawierał chaotyczny i fantasmagoryczny zapis–spowiedź jego rozmów z Bogiem, Matką Boską i Świętymi *Οράματα και θάματα* („Wizje i cuda”), a spisany został tą samą ręką, co ocalałe stronicie.

Sam Makrijanis nie ukrywał, że sięgnął po pióro powodowany gniewem i istotnie „Pamiętniki” pisał *cum ira et studio*. Postawił sobie zadanie obrony „dobrych patriotów”, swoich towarzyszy broni, i ujawnienia wszystkich, którzy „czynili zło” i na powstaniu zbili majątek kosztem tych, którzy przelewali krew. Wprawdzie on sam zrobił zdumiewającą wręcz karierę od niepiśmiennego służącego do generała i korespondenta ateńskich gazet i mimo wyrzeczeń, które skrupulatnie wylicza, dorobił się domu w Atenach i wzenił w jedną z najlepszych stołecznych rodzin, wypowiada się jako przedstawiciel szarej masy powstańców, niechcianych weteranów, którzy w Grecji w pierwszych latach jej istnienia nie otrzymali spodziewanej rekompensaty za zasługi i — niezadowoleni — nieustannie wszczynali rebelie i bunt.

Wyzwoliliśmy się od Turków na to, żeby zostać niewolnikami podłych ludzi —
gówna Europy! [I 9,10]

Niechęć do ważnych protagonistów powstania, zarówno cywilów–polityków, takich jak Koletis⁴⁷, Metaksas⁴⁸, Kunduriotis czy Mawrokordatos, jak i wojskowych kapetanów, nie wyłączając najbliższych mu, Andrutsosa, Gurasa czy Karaiskakisa i gorycz z jaką o nich pisze, w dużej mierze spowodowana była tym, że on sam się do nich nie zaliczał i był przez nich lekceważony, a nawet obrażany. Oczywiście nie można się tego domyślić z jego własnej relacji, wręcz przeciwnie, to Makrijanisowi (na kartach „Pamiętników”) zdarzało się besztać i pouczać sławnych kapetanów, doradzać politykom, dyskutować z ambasadorami (za pośrednictwem tłumacza) i kąśliwie a dosadnie komentować strategiczne pomysły głównodowodzących Grekami cudzoziemców.

Cochrane⁴⁹ został admirałem, a Church⁵⁰ — wodzem naczelnym. Admirał Cochrane miał wysłać swoje okręty przez góry i do tamtejszych twierdz, a Church obiecywał Grekom, że ruszy za Turkami z łądu w pościg na brygu. Miaulis — biedak — na swoich szkatkach zbożowych taranował tureckie trójpokładowce liniowe i fregaty, a Karaiskakis ze swoimi obdartusami wznosił wieże z tureckich głów. Aliści ci dwaj Grecy nie znali przecież sztuczek wielkich strategów z Europy, nie umieli ani na statkach przebywać gór, ani wojsk lądowych zwalczać na goletach! [I 10, 10]

Zupełnie inny obraz relacji Makrijanisa z „wielkimi” przedstawia np. Kasomulis, którego wspomnienia zdaniem historyków mają wartość dokumentu, a który o Makrijanisie wspominał z rzadka i krótko. Opowiada on mimochodem, jak to sławny armatol Karaiskakis ucierał nosa Długiemu Jasiowi, gdy ten przy jego stole zaczął narzekać na rząd.

I ty, mój Makrijanisie — powiada — ośmielasz się łżyć Rząd i Naród? Czyżbyś zapomniał, jakieś był stajennym u Tanazisa Lidorikisa? Kim ty wtedy byłeś, no

⁴⁷ Joanis Koletis (Ιωάννης Κωλέττης, 1773–1847) — lekarz na dworze Alipaszy, ponoć Wołoch z pochodzenia, członek władz politycznych powstania i przywódca stronnictwa profrancuskiego; kum Makrijanisa. Za panowania Ottona I wielokrotnie minister i dwukrotny premier Grecji. Uchodzi za twórcę tzw. Wielkiej Idei.

⁴⁸ Andreas Metaksas (Ανδρέας Μεταξάς, 1790–1860) — powstaniec i polityk pochodzący z Heptanezu, zwolennik Kolokotronisa, później członek stronnictwa prorosyjskiego tzw. napistów. Makrijanis pogardliwie przezywa go „grafem Lala” (od miejscowości, w której stoczył potyczkę z Turkami).

⁴⁹ Thomas Cochrane lord Dundonald (1775–1860), uczestnik wojen napoleońskich, potem dowódca we flotach Chile i Brazylii. W 1827 r. stanął na czele marynarki greckiej, nie spełnił jednak pokładanych w nim nadziei i nie zapobiegł klęsce pod Analatos i kapitulacji Akropolu. W 1832 r. został admirałem Royal Navy.

⁵⁰ Sir Richard Church (1785–1873), zawodowy oficer brytyjski, organizował oddziały Greków na Heptaniezie (1810). Od 1827 r. dowodził grecką armią lądową. Pozostał w Grecji do śmierci.

powiedz, bo ja bym cię wonzas do mej izby nie puścił, a teraz godnyś łamać się chlebem przy moim stole! Ja się nie burzę ani inni, którzy i wtedy, i teraz są znaczni, a ty mi się burzysz? Cóżeś takiego złego zobaczył? Czego ci nie dał Rząd? Pieniądze ci dali, oficerem zrobili, konie masz, broń masz, mundur masz. Cieszysz się sławą i poważaniem, no to czego ci brak, że tak narzekasz?

[Kasomulis, *Ενθουμήματα στρατιωτικά*, t. II, s. 303–504]

Kasomulisowi znacznie złośliwiej wtóruje Gazis, który we wspomnianym „Słowniku powstania” charakteryzuje Makrijanisa jako „człowieka małego i bez znaczenia”, wysługującego się możniejszym i sprytnie „wypychającego mieszek”.

Niechęć Makrijanisa do „wielkich” powstania pogłębiła się zapewne z upływem czasu, ponieważ choć zatwierdzono mu rangę generała, nie został doceniony ani przez Kapodistriasa, ani tym bardziej przez króla Ottona.

Makrijanis „stworzył się sam” lub raczej stworzyło go powstanie. Nie wywodził się z rodu kapetanów, kleftów czy armatolów, dziedziczących z pokolenia na pokolenie armatolik wraz z przynależnymi mu przywilejami, jak Kolokotronis na Morei czy Sulioici od pokoleń walczący z Turkami i Albańczykami w górach Epiru. Jego rodzina nie należała ani do wpływowych starszych okolicy, zamożnych kodżabaszów, jak np. Delijanisowie czy Londosowie na Morei, ani nie miała oparcia w którymś z potężnych klanów maniockich. Makrijanis pochodził z biednej rodziny rumeliockiej i jako mały chłopak został oddany (właściwie sprzedany) na służbę do zamożnego krewnego w Arcie. Majątek zdobył sam dzięki własnej żywej inteligencji, sprytowi godnemu Odyseusza, energii i wyraźnej żyłce kupieckiej. Z kart „Pamiętnika” wylania się „prawdziwy Rumeliota”, na swój sposób rzetelny i słowny — *ντόβρος* (*dobros*), jak by powiedzieli w jego stronach — pragmatyczny, a zarazem mający o sobie tak wysokie mniemanie, że gotów każdemu skoczyć do oczu za najmniejszą rzeczywistą bądź urojoną ujmę na honorze, odważny, ale i przeczny, porywczy, ale i przewidujący, a nade wszystko obdarzony zdrowym (chłopskim) rozsądkiem.

Trzeciego sierpnia 1826 roku musieliśmy się zamknąć w kastro. Gdyśmy tam weszli, roilo się od bydła. Guras, nic a nic nie znający się na blokadach, wypędził je na zewnątrz i puścił wolno, a Turcy je połapali. Mówię doń: „Co też ty robisz, bracie? Mamy oblężenie!”. Powiada: „Nie potrwa przecież długo!”. Bo tak mu powiedzieli Europejczycy, którzy odwiedzali kastro, a on im świącie wierzył. Kiedyśmy już nie mieli nawet chleba, dopiero bił się w głowę. A bydło zjedli Turcy i błogosławili szaleństwo Gurasa. Ja zdążyłem się już sparzyć, dostałem nauczkę w twierdzy Arty, gdzie omal nie umarł z głodu, oraz w Niokastro, gdzie nawet wody nie mieliśmy. Ofiarowałem wina od krewnych mojej żony i wszystkie zapasy, nakupełem ryżu sześćset okad, suszonych warzyw i wszystkiego, co niezbędne. Kazałem też zasolić, ile się dało wołów i świń. I wszyscy moi ludzie mieli co jeść, nie licząc rannych i mnóstwa innych, aż przybył Gridzotis⁵¹ z re-

⁵¹ Gridzotis, właśc. Nikolaos Kriezotis (Νικόλαος Κριεζώτης, 1785–1853), dowódca ochotników

gularnymi, ale wtedy okada masła sięgała już stu groszy, inne niezbędne rzeczy tyłuż, a i tak ich nie było. [I 9, 15]

Społeczny status Makrijanisa oznaczał, że gdy wybuchło powstanie, nie miał on oparcia ani we własnych ludziach (siła zbrojna, koligacje, patronaty, wpływy), ani w dziedzicznym majątku, ani w wykształceniu, które umożliwiłoby mu karierę polityczną. Z drugiej jednak strony dawało mu to pewną swobodę — był dyspozycyjny, a zarazem relatywnie niezależny. Dlatego zapewne mógł stosunkowo łatwo przechodzić od jednego do drugiego dowódcy i podczas gdy większość dowódców niechętnie zapuszczała się poza strefę swoich wpływów, za granice swoich armatolików, Makrijanis zachował znacznie większą ruchliwość, swobodnie przemieszczając się od Mesolongi przez Rumelię po krańce Morei i pobliskie wyspy. Sprawy skomplikowały się nieco, gdy dorobił się własnego, początkowo niezbyt licznego oddziałku, który musiał opłacić i któremu musiał zapewnić wyposażenie. Stąd zapewne wzięło się tak nieoczekiwane u tego prostego wieśniaka charakterystyczne dla niego „myślenie w kategoriach państwa”, bardzo wówczas rzadkie w szeregach powstańców, tradycyjnie lojalnych tylko wobec własnego patrona i najbliższych ziomków. W służbie państwowej można było liczyć na żołd dla siebie i ludzi (choć Makrijanis skarżył się na opieszłość administracji w ich wypłacie), ponadto dawała ona rodzaj mandatu, przydatnego zwłaszcza w chaosie wojny domowej, i pewną nadzieję na powstrzymanie samowoli. I tak oto w 1824 r. Makrijanis pod rozkazami Joanisa Koletisa odbijał Nafplion — siedzibę rządu — z rąk Moraitów, a w rok później wraz z Dimitrisem Ipsilandisem bronił Argos i Nafplionu przed wojskami Ibrahima.

W rezultacie pod koniec powstania mógł zaliczyć do swoich towarzyszy broni niemal wszystkich znaczniejszych dowódców zarówno stronnictwa wojskowych, jak cywilów. Miał powody oczekiwać od nich odpowiedniego poparcia. Najbardziej wpływowi politycy Grecji — Koletis, Metaksas i Mawrokordatos, a nawet sam król Otton I byli chrzestnymi jego dzieci. Rozczarowany (zwłaszcza tym, że jego zdaniem nie doceniano wkładu Rumeliotów w zdobycie wolności), sam siebie mianował rzecznikiem weteranów, głosem „nas wszystkich”, bo „wszyscyśmy nadstawiali grzbietów”. Makrijanis domagał się sprawiedliwości w imieniu „wspólnej Ojczyzny” i jednocześnie żądał, żeby „wspólna Ojczyzna” okazała należną wdzięczność swoim wyzwolicielom.

Pamiętniki w zamyśle ich autora miały przynieść odpowiedź na pytanie: „kto sprowadził na Ojczyznę klęski i wojny domowe dla zaspokojenia własnych swoich niteresów [=interesów] i chciwości i z winy kogo cierpiała i do dzisiaj cierpi nie-szczęśliwa nasza Ojczyzna i prawdziwie zasłużeni weterani?” („Przedmowa”, 7).

z Ewwii (starogr. Eubea), towarzysz broni Makrijanisa podczas wojny domowej i potem, gdy działał w stronnictwie tzw. syntagmatyków, czyli zwolenników uchwalenia konstytucji. Po rebelii na Ewwii (1847) zbiegł do Turcji, zmarł na wygnaniu w Smyrnie.

Dopisując „Przedmowę do Czytelnika” Makrijanis zwracał się do swoich przyszłych czytelników, ale przede wszystkim do towarzyszy broni dowodząc, że „my cierpimy”, podczas kiedy „oni” — zwłaszcza zaś „Koletis i jego banda” — „nie pozostawili jednego grosza w kasie państwowej i cały kraj przywiedli do wielkiego nieszczęścia i upadku”.

Drugim celem „topornej pisaniny” — jak sam autor skromnie określał swoje wspomnienia — było pragnienie i zarazem powinność pouczenia rodaków poprzez wykazanie im błędów, jakie popełnili i nadal popełniają rządzący, oraz ofiarowanie im opisu własnych dokonań jako przykładu właściwego postępowania i „patriotycznego” myślenia. Z namiętym oskarżeniem łączyła się żarliwa pareneza. Najpierw jednak — zdając sobie sprawę z ataków, na jakie naraziły go jego artykuły w prasie — musiał dowieść, że istotnie pisze „nagą prawdę” i że ma na to niepodważalne świadectwa. „Pamiętniki” są apologią generała ukrytą pod misją dydaktyczną. Sam przecież zaliczał się do owych niezliczonych małych kapetanów niewielkich ochotniczych partii, które z konieczności utrzymywały się głównie z rozboju i gwałtów na chrześcijańskiej ludności cywilnej. Makrijanis uciekł się do charakterystycznego dla siebie sprytnego podejścia „Braci Czytelników”. Po pierwsze, zarówno w „Przedmowie”, jak w „Epilogu” żądał od czytelników, żeby nie wydawali sądu zanim nie przeczytają całości i nie obejrzą wszystkich dołączonych do rękopisu dokumentów, które zaświadczały o jego godnym „prowadzeniu się” podczas powstania.

W archiwach naszej Ojczyzny nie ma kart [przez nas] zbrukanych; na nasze zachowanie wobec Rządu, eparchii, czy pojedynczych osób, przez cały ten czas, gdyśmy walczyli w Rumelii, na Peloponezie, na wyspach lub w Sparcie, nigdy nie złożono najmniejszej nawet skargi. [„Przedmowa”, 4]

Po wtóre, obciążał „nas wszystkich”, a więc i siebie samego, częstką winy za „zbugę Ojczyzny”. Pisał: „To nasz obowiązek — opisać i jedno, i drugie — co dobrego zrobiliśmy i co złego” [*Epilog*, 35].

Z ostentacyjną wręcz skromnością i pokorą uznawał się za najmarniejszego z bojowników i chował się za zaimkiem „my”. Jednocześnie jednak z kart „Pamiętników” jasno wynika, że to on jeden miał rację, gdy bronił sprawy „wspólnej Ojczyzny” w sporach z wielkimi dowódcami w polu, gotowymi wyprzedać Ją dla doraźnych korzyści, i politykami kłaniającymi się obcym mocarstwom. W konflikcie między stronnictwem wojskowych a grupą polityków Makrijanis opowiadał się wyraźnie po jednej ze stron — tych, którzy przelewali krew z bronią w rękę. Gdy układał swoje wspomnienia w latach regencji bawarskiej i obserwował tragiczne warunki życia mas powstańców oraz rodzin poległych, głosił, że staje po stronie tych, których wojna zrujnowała, a o których wywalczona przez nich takim kosztem Ojczyzna zapomniała.

Wdowy po wielu [...] powstańcach nie dostają nic — jedne chodzą po prośbie, inne z konieczności kupczą własnym ciałem. [IV 4, 26]

Makrijanis doceniał wkład filhellenów z różnych krajów, ale nade wszystko pragnął dowieść, że Grecję wyzwolili sami Grecy własnym wysiłkiem i ofiarnością, i że nie zawdzięczają nic ani obcym mocarstwom, ani własnym przekupnym dowódców, a tym bardziej zdradzieckim politykom.

Wyobrażał sobie, jak to spotykają się w Zaświatach i gawędzą ze sobą cesarz Francuzów Napoleon i car Rosji Aleksander i włożył w usta Aleksandra własne oskarżenie Europy:

Żeby nie zapomnieli wiary, Bóg prawdziwy ich odrodził; bosych, nagich, zgłodzonych, z fuzjami obwiązany sznurkiem — dobre odbierał im co i rusz Turek — większość szła do walki z drewnianymi pałkami i bez niczego, co niezbędne. Turków mrowie i dobrze ćwiczonych; nieszczęsnych Greków garstka, a i to nieobytych z żołnierką [...]. A tu jeszcze Europejczycy jęli ich prześladować — nieszczęsnych Greków. W pierwszych latach zaopatrywali twierdze Turków; prześladowali Greków i dalej ich prześladują, żeby w ogóle przestali istnieć.

Anglia sili się zrobić z nich Anglików na modłę angielskiej sprawiedliwości, podobnie jak Maltańczyków — tak samo bosych i głodnych; Francuzi — Francuzów; Rosjanie — Rosjan, a Metternich z Austrią — Austriaków. Pytanie, kto z tej czwórki pierwszy ich pożre! Dają im wolność, co jest gorsza od jej braku za Turka. [II 3, 62–63]

Ojczyzna — żarliwie przekonywał Makrijanis — winna okazać wdzięczność „nieśmiertelnym Hellenom”, którzy walczyli za nią „jak lwy”. Należałoby dodać „jak lwy z lwami” — Makrijanis bowiem oddaje pełną sprawiedliwość drugiej stronie. „Jego” Turcy są godnymi przeciwnikami Greków, nierzadko znacznie godniejszymi. Takie przedstawienie Turków spełnia w narracji Makrijanisa kilka ważnych funkcji. Przecież zwycięstwo nad równym męstwem i zaciętością przeciwnikiem jest cenniejsze, ponadto ukazując kontrast między honorowym zachowaniem Turków dotrzymujących zobowiązań, a Grekami, którzy łamią je jak barbarzyńcy. Makrijanis dawał rodakom bolesną poglądową lekcję.

Wyraźne zabarwienie dydaktyczne mają wzmianki o zachowaniu się komendanta uznawanej za nie do zdobycia twierdzy Akrokoryntu w końcu 1822 r.

Tymczasem Zarząd i Dyseasz wysłali Nikitę i mnie do Kortu, żebyśmy się rozmówili z Turkami, w których rękach była twierdza koryncka, żeby nam ją wydali. Turcy przywitali nas z dział tak, żeśmy nie wiedzieli, w którą stronę czmychać. To nie był Achileas, komendant z ramienia Rządu, co to porzuca uzbrojoną twierdzę i umyka; to był Turek, który walczy za swoją wiarę! Turek żywił się szczurami i ucierał nam nosa, zasypując kulami armatnimi i minami. Nasz Achilles — jagniąt i koźliny miał w bród! — porzuca wszystko i biegnie do swoich kompanów, którzy go byli mianowali na to stanowisko. [I 5, 60]

Nabyta za młodu kupiecka rzetelność, w połączeniu z rumeliockim czy może klefeyckim poczuciem honoru, nakazywała Makrijanisowi sprzeciwiać się wszelkim próbom kradzieży, rozboju, sprzeniewierzenia pieniędzy przeznaczonych na potrzeby Ojczyzny. Nie bez przyczyny tak często powierzano mu w latach po-

wstania (i potem) funkcje stróża porządku — komendanta żandarmerii czy Sił Porządkowych. „Przedmowę” kończy dumne stwierdzenie:

Żyję jak człowiek zadowolony z tego, co mu dał Bóg, i spokojny w sumieniu, zem nie obrabował nikogo choćby z jednej pędzi ziemi.

Polityków usiłuje Makrijanis na kartach „Pamiętnika” skłonić do myślenia w interesie całego państwa (wspólnej Ojczyzny i wiary), oskarżając ich o to, że je niszczą dbając tylko o własną doraźną korzyść — majątki i wpływy. Jednym z ważnych argumentów mających uświadomić rodakom, że winni postępować wedle „równych dla wszystkich praw”, o które sami przecież walczą, była w jego oczach obecność cudzoziemców, członków „cywilizowanych narodów”.

tu są obcy ludzie, Europejczycy, którzy na nas patrzą i chcą, żeby zobaczyli, że my naprawdę pragniemy wolności i praw, a nie — że z nas jeno rabusie! [I 6, 82]

Miał do nich ambiwalentny stosunek, zwłaszcza od chwili, gdy dowództwo na lądzie i morzu powierzono odpowiednio Churchowi i Cochrane’owi, a Gordon przejął kierowanie działaniami w Atenach (1827). O tych nowych dowódcach wyrażał się z pogardą i lekceważeniem:

ci wszyscy Europejczycy, cośmy ich zrobili generałami, tylko ze statkami mają do czynienia, z ich pokładów wojują z wrogami na lądzie i zabijają ich słowami, planami, albo zupą. Ja nie jestem taki, żeby oskarżać moich przełożonych, ale i nie taki, co to nie powie prawdy. Przysiągłem, że będę ją głosić. Tu się pokaże, czy mówię prawdę, czy nie. [I 10, 16]

Z drugiej jednak strony zdradzał ówczesny grecki kompleks niższości, starając się ze wszystkich sił udowodnić cudzoziemcom, że Grecy zasłużyli sobie na wolność i włączenie do grona „narodów cywilizowanych”, że istotnie walczą bohaterstwo nie szczędząc krwi i że godni są stanąć w jednym szeregu ze swoimi sławnymi przodkami. Nic dziwnego zatem, że uraziła go niezrozumiała dla niego reakcja oficerów brytyjskich, gdy dumni ze zwycięstwa w potyczce z Turkami powstańcy próbowali im ofiarować... tureckie głowy.

Ateńczycy zajęli Turkom szańce i zaczęli ich ostrzeliwać — prosto w tłum. I wszędzie dookoła doszło do wielkiej ich rzezi.

[...] Przeszliśmy bagno, niosąc kilka głów tureckich, i przynieśliśmy je Karaiskakisowi. Uściskaliśmy się; dał dwa dublony chłopakom, którzy przynieśli głowy. Przyszli wszyscy [...], także nowy admirał i głównodowodzący zeszedł z okrętów. Grecy zanieśli im głowy jako rodzaj bakszyszu — nie chcieli choćby spojrzeć na tych, którzy je przynieśli! [I 10, 45–46]

Jednej ważnej umiejętności chciał Makrijanis własnym przykładem nauczyć swoich skłonnych do sobiepaństwa ziomków — sztuki kompromisu. Wielokrotnie podkreślano zdolności Makrijanisa do mediacji i łagodzenia sporów, swoistego

irenizmu⁵². Powracające w jego narracji dramatyczne opisy przypadków warcholstwa, prywaty, bezmyślnego okrucieństwa czy małostkowości „wielkich” oraz tragicznych ich konsekwencji dla sprawy „wspólnej Ojczyzny” miały stać się ostrzeżeniem dla potomnych. „Pamiętniki” są wręcz rozpaczliwym błaganiem o jedność narodową i ustanowienie „praw” (później konstytucji), które stanęłyby na straży społecznego ładu i narzuciły dyscyplinę ponad tradycyjnymi podziałami i lokalnymi animozjami (od których nie był wolny i sam autor).

Makrijanis stał się „Nauczycielem Narodu” (Διδάσκαλος του Έθνους) z prawie stuletnim opóźnieniem i w sposób, jakiego nie mógł przewidzieć. To, co uważał za największą słabość swego dzieła — potoczny prymitywny język człowieka niewykształconego — okazało się jego największym atutem. „Jest nasz” — pisał o nim Teotokas⁵³, autor manifestu awangardowego tzw. Pokolenia Roku Trzydziestego, a Jorgos Seferis w odczycie o Makrijanisie wygłoszonym podczas II wojny światowej do greckich żołnierzy na uchodźstwie stwierdzał, że ich walka jest właściwie kontynuacją powstania z 1821 r., a samego Makrijanisa nazwał „przewodnikiem wolnych Greków”. W dziejach literatury nowogreckiej „Pamiętniki” Makrijanisa zajmują odtąd jedno z pierwszych miejsc tak jako niezrównany pomnik języka greckiego, jak — dla wielu krytyków — najwybitniejszy utwór nowogreckiej prozy literackiej i jako takie doczekały się przynajmniej kilku analiz literaturoznawców. W świadomości Greków Makrijanis osiągnął status postaci mitycznej. Jorgos Janulopoulos⁵⁴ dowodzi przekonująco, że pocziwy generał stał się wręcz „naszym narodowym świętym”. Jednak relacja generała Makrijanisa z powstania 1821 r. wciąż czeka na krytyczną lekturę historyka.

⁵² Vide *Général Macriyannis Mémoires*, wstęp P. Vidal-Nacquet, przekład, wprowadzenie i przypisy D. Kohler, Paris 1986.

⁵³ Jorgos Teotokas (Γιώργος Θεοτοκάς, 1906–1966) — jeden z najwybitniejszych prozaików i eseistów tzw. Pokolenia Roku Trzydziestego, autor eseju–manifestu *Ελεύθερο Πνεύμα* („Swobodna myśl”) oraz m.in. sławnej powieści *Άργω* („Argo”, 1936), dokumentującej wzrost i przemiany mieszczaństwa ateńskiego od początku XX w. do dwudziestolecia międzywojennego.

⁵⁴ Γ. Γιαννουλόπουλος, *Διαβάζοντας τον Μακρυγιάννη. Η κατασκευή ενός μύθου από τον Βλαχογιάννη, τον Θεοτοκά, τον Σεφέρη και τον Λορεντζάτο*, Αθήνα 2003.

